

ECHA PŁOCKIE i ŁOMŻYŃSKIE

PISMO POŚWIĘCONE GŁÓWNIĘ SPRAWOM MIEJSCOWYM.

WYCHODZI W ŚRODY I SOBOTY KAŻDEGO TYGODNIA.

PRZEDPŁATY:

Numer pojedynczy k. 5.

Adres wydawnictwa:

Przedpłata i ogłoszenia naj-
lepiej przysyłać wprost do
redakcji.

OGŁOSZENIA po kop. 8 za wiersz
petitowy lub jego miejsce. Za następne
razy kop. 6.
REKLAMY na 1 stronie po kop. 20
za wiersz.
NEKROLOGIA wiersz kop. 15.
W Warszawie przyjmują ogłoszenia
agentury: Ungla (Wierzbowa 8), Pio-
trowskiego (Senatorska 26), Bergsona
(Senatorska 32).

Za zmianę adresu dopłaca
się kop. 30.

W Płocku ulica Warszawska,

W oddziale Łomżyńskim:

Księgarnia Rychtera na Nowym Rynku.

Rękopisy nie zastrzeżone
nie zwracają się

Przedpłata i ogłoszenia
przyjmują również księgar-
nie i kolporterzy po miastach
i miasteczkach.

Apteka A. Gościeckiego w Płocku

w połowie Lipca r. b. przeniesioną będzie do
domu d-ra Gołębiowskiego (dawniej Jędrzejewskiego)
przy ul. Grodzkiej.

BULETYN METEOROLOGICZNY.

za tydzień od d. 18 do d. 24 Czerwca 1902 r.

(Ze spostrzeżeń Fr. W. z okolicy Zambrowa, pow. łomżyńskiego).

Dzień	Temperatura w st. C.				Kierunek wiatru			Stopień zachm.			Higrometr średnia %	Opady m. m.	U w a g i
	7 r.	1 p.	9 w.	śred.	7 r.	1 p.	9 w.	7 r.	1 p.	9 w.			
18 czer.	10,8	12,1	10,6	10,8	N1	N2	NW3	9	10	10	97	34,5	deszcz prawie do- bry
19 czer.	11,0	14,9	14,6	14,2	N2	NE1	NE2	10	10	10	97	61,9	ulewa p. 5 g., borza
20 czer.	15,2	20,1	14,9	16,7	S2	S2	S0	4	3	9	68	—	—
21 czer.	11,3	18,1	11,0	15,2	SE0	W0	SW1	10	9	3	87	—	—
22 czer.	11,3	16,4	15,0	15,2	W1	W1	W1	5	3	2	81	—	—
23 czer.	11,3	13,1	11,1	11,9	W1	W2	W1	9	6	6	89	2,0	deszcz k. razy
24 czer.	10,3	16,0	12,0	12,8	W2	NO	NO	8	9	2	93	5,1	deszcz k. razy
Średnia 13,8													
Średnia 87 Suma opadu 106,5 m. m.													

Objasnienie znaków. S—południe, W—zachód, E—wschód, N—północ; liczby przy kierunku wia-
tru oznaczają jego siłę: 0—b. słaby wiatr, 1—umarkowany, 2—dosyć silny, 3—b. silny, 0, bez lite-
ry—zupelna cisza.

KONKURENCJA!

Zegluga Jaworskiego i Rogonka
wysła parostatki nie należące do syndy-
katu Zeglugi codziennie:

z Płocka do Warszawy o g. 5 1/2 wiecz. (nocny)
z Warszawy do Płocka o god. 8 rano.

Na nocnych statkach miejsca sypialne
numerowane.

Przystanek w Płocku 1-a od mostu
w Warszawie ostatnia po lewej str. mostu

Ceny niższe.

Lekarz-dentysta ADOLF ŻADZIEWICZ

praktykuje przez lato w Płocku, ul. War-
szawska domu p. reagenta Lubowidzkiego.
Przyjmuje codzien. od 10 z r. do 8 wiecz.

RZĄDCA

z dobrymi świadectwami, młody żonaty,
poszukuje miejsca zaraz. Wiadomość u re-
agenta Brudnickiego w Płocku.

CZYTELNIA Heleny Potworowskiej

przy rogu ulic Tumskiej i Kolegiatnej
w domu Szymańskiego na 1-szem piętrze.
Czytelnia zawiera 1,200 dzieł rozmaitej
treści, nie tylko beletrystycznej. Książki
dla dzieci i młodzieży.

Wynajem miesięczników i kwartalników.

Abonament miesięczny 25 kop., dla
niezamężnych połowa.

Wydawanie książek od godz. 12—2 i od
3—5 po poł.

W niedzielę i święta od godz. 12—2 po poł.

Kalendarzyk tygodniowy

Święci Kościoła R. Katolickiego

Imiona i nazwiska

Sobota 28 czerw. L. ona

Niedziela 29 czerw. Piotr i Paweł ap. Wyszyński

Poniedziałek 30 czerw. Lucyna

Wtorek 1 lipca	Teodoryka	Kalina
Środa 2 "	Nawiedz N.M.P.	Ojcomia
Czwartek 3 "	Ana'oliusza	Milosława
Piątek 4 "	Józefa Kalasant	Wielisława

Wschód słońca o godz. 3 m. 36

Zachód słońca o godz. 8 m. 19

Odmiana księżycy: now d. 28 lipca

o godz. 2 m. 18 wiecz.

Wysok. wody na Wiśle d. 11 czer. 5 stóp 11 cali

pod Płockiem d. 12 " 8 " 8 "

d. 12 " 9 " 8 "

d. 13 " 14,8 21,4 11,8

Temperat. w Płocku: 6" 4. 11 czer. 11,2 12,4 12,6

d. 12 " 11,4 13,6 14,8

d. 13 " 14,8 21,4 11,8

d. 14 " — " — "

Jarmarkt: W gub. Płockiej:

Dnia 30 czerwca w Gólyminie, 1 lipca w Mla-
wie, Rypinie, 2 w Zieloniu, 15 w Kuczborku, 21
w Lipnie, 23 w Drobinie, 29 w Wyszogrodzie, Ra-
dzanowie, 30 w Bielsku, Przysieszcu, Szrensku.

W gub. Łomżyńskiej:

Dnia 30 czerwca w Andrzejowie, Grajewie, 1 lip-
ca w Krasnosielcu, 2 w Rutkach, 15 w Wile-
nie, 17 w Lapach-Bafwikach, 19 w Śnia-
dowie, 21 w Łomży, Grajewie, 22 w Tykocinie,
23 w Nurze, 24 w Goworowie, 29 w Czyżewie.

Zmiany w służbie i mianowania

Przeniesieni zostali jeden na miejsce drugiego
sekreтары taksatorów ubezpieczeniowych: z powia-
tu łaskiego Mieczysław Radzimiński i z pow. ma-
zowieckiego Wincenty Grzelak Mieszkańcem m.
Łomży Zygmunta Muszwickiego mianowany kancelistą
nadetatowym sądu okręgowego łomżyńskiego.
Pułkownik Sijander mianowany został naczeln-
kiem rypińskiej brygady straży pogranicznej.

Przyczynę do mapy archeologicznej

b. gubernji płockiej.

Cmentarzysko rzymskie w Kozimnach pod Płońskiem.

Już przed kilkunastu laty wiadomem by-
ło, że okolice Płońska były zamieszkiwa-
ne od najdawniejszych prawie czasów. Na
wszystkich wyniosłościach miejscach na sa-
mym Płońsku znajdowano oddawna przy-
kopania żwiru urny napelnione popiołem
i przepalonymi kośćmi, które jednak, jako
niezawierające pieniędzy ulegały „przez

zemstę“ zupełnemu zniszczeniu, a na Siero-
minie, tuż pod granicą miejskich gruntów
znaleziono nawet grób skrzynekowy, zawie-
rający liczne i dobrze zachowane popielni-
ce. W samym znów mieście mamy stare po-
tężne, grodzisko zwane „Hysą górą“ do-
tychczas jednak w najbliższej okolicy mia-
steczka nie zdołaliśmy odnaleźć grobów
nieciałopalnych. Dopiero w końcu maja r. b.
podczas mej bytności u chorego w Kozim-
nach, pp. Rosciszewscy zakomunikowali,
że na gruntach kozimskich znajduje się ka-
mienista góra, na której znaleziono jakiś
napelniony ziemią garnek.

Przypuszczając, że ów garnek był naj-
zwyczajniejszą popielnicą, wyraziłem zda-
nie, że góra prawdopodobnie jest cmen-
tarzyskiem, które warto byłoby zbadać. Panowie
Rosciszewscy i p. Dębski, na mój wniosek
okazali życzliwą chęć przystąpienia natych-
miastowego do rozkopywania podejrzanej
górki, wobec czego korzystając z ich laska-
wej pomocy — zaczęliśmy pracę, pomimo
spóźnionej pory jeszcze tego samego dnia.

Wspominane cmentarzysko znajduje się na
ciągnącym się z zachodu na wschód niezbyt
wzniosłym wzniesieniu naturalnym ponad ni-
żyną, na północ od szosy idącej z Płońska
do Sochocina, tuż pod granicą podmiejskie-
go folwarku „Poświętne“. O ile obecnie je-
szcze można rozpoznać, bo całe cmentarzy-
sko znajduje się pod rolą uprawną, obsia-
ną koniczyną — przedstawia się w postaci
nie, wyraźnego, nie ściśle odgraniczonego
wzniesienia na wale ziemi naturalnym, mniej
wielej mającym trzysta kroków obwodu. —
Na powierzchni gruntu w kilku miejscach
zauważyć zdołaliśmy ułożone z kamieni czwo-
roboki i w tych właśnie miejscach od strony
południowej cmentarzyska, zaczęliśmy
rozkopywanie.

Po jakiejś godzinie pracy, kiedyśmy wy-
walili niemało już dużych kamieni, zauwa-
żyliśmy na nieruszanej ziemi na głębokości
około 1 1/2 łokcia pod powierzchnią kawałek
mocno strupieszalej kości udowej, a kopiąc
w jej kierunku doszliśmy do czaszki, moc-
no zniszczonej, zachowującej jednak swój
kształt ogólny wcale nieźle. Wydobylśmy
ją ostrożnie i zauważyliśmy, że kształt u
wyraźnie i silnie podłużny. Pomiarów jed-
nak zrobić nie mogliśmy, bo nie miał przy
sobie cyrkla, a przy pierwszym poruszeniu
cała czaszka rozleciała się w drobne ka-
wałki. Z wyglądu jednak czaszki, z grubo-
ści kości, z niezmiernie słabych na kościach
wyniosłości, zawnioskować mogę napewno.
że była to czaszka kobieca.

Kopiąc w dalszym ciągu natrafilismy na
drugi grób, który zawierał w nogach szkie-
letu 13-letniego wysokie naczynie ze słabo
wypalonej, mięszonej z tłuczonym granitem
gliny, kształtu nieco zbliżonego do obec-
nych dziełek do kwasnego mleka, lecz o
bardziej szlachetnym ogólnym zarysie. Na-
czynie to, mające 8 ctm. średnicy u dna,
14 ctm. w najszerszym miejscu (na wyso-
kości 8 1/2 ctm. od dna) i 11,6 ctm. w górnym
otworze, na wysokości 10 ctm. od dna, za-
gina się pod kątem prostym ku środkowi
i stamtąd już idzie w postaci gładkiej zu-
pełnie ściany, nieco pochylonej ku środkowi,
do górnej pochylonej do wnętrza krawe-
dzy. Naczynie w środkowej swej części od

4 ctm. ponad dnem aż do załamania pod ką-
tem prostym, ozdobione jest niezdarne od
reki widocznie robione, jakimś patykiem
poziomo i równolegle biegnącymi dookoła
naczynia rowkami, nie liczącymi wcale
z ogólnym szlachetnym zarysem. W na-
czyniu była tylko ziemia.

Nie więcej w tym ułożonym, wcale sta-
rannie z dobraćanych przeważnie z jednej
strony płaskich kamieni — grobie, oprócz
drobnego odłamku kostki nie znaleźliśmy,
a poszukiwania nawet przed zupełnym roz-
kopaniem musieliśmy przerwać ze względu
na zapadający zmrok.

Dokonał rozkopywania tego grobu p.
Rosciszewski, który rozkopał też i trzeci
grób, również starannie ułożony, z dosyć
wielkich, płaskawych kamieni. Oprócz śla-
dów kości w trzecim grobie pan R. znalazł
w nogach szkieletu żelazny pałeczek i 2
obrączki, ze śladami na nich sosnowego
drzewa, a więc pochodziące z kufelczka,
jakie często spotykają się w cmentarzys-
kach rzymskich.

2-go czerwca w obecności panów R., D.
i pana W. G. rozpoczęliśmy rozkopywanie
cmentarzyska na nowo i tym razem p. W.
G. w czwartym grobie, położonym nieco na
północ od grobu pierwszego na głębokości
1 1/2 łokcia znalazł grubą niezdarnej roboty
zausznice brązową, koło niej części kości
skalistej z ucha, 7 zębów z których dwa
były zielone wskutek bliskiego sąsiedztwa
z zausznicą, a następnie 4 zausznice cenne
i delikatniejszej roboty — z których jedna
była srebrna. Oprócz zausznicy, które wszy-
stkie należą do typu haczykowatych, zna-
lezione jeszcze 2 kawałki skowanego pa-
ska, na którym znajdowało się coś naksztalt
spinki-klamry z cienkiej, bardzo zniszczo-
nej, spojonej, takimi samymi gnieźkami-
sztyfkami brązowej blaszki, która jako
składająca się już właściwie ze sniedzi, a
nie z trwałego metalu rozsypanya się
w drobny proszek, a następnie nożyk po-
dobny do tych, jakie zwykle znajdują się
w cmentarzyskach tego typu. Nożyk ten
był okryty drewnianą pochewką, otoczoną
znów cienką zjedzoną przez sniedź bron-
zową i z brązowymi spojeniami blaszka;
w jednym końcu tej pochewki tkwił odla-
many koniec nożyka. — Oprócz kawałków
bardzo małych i zupełnie zniszczonych ko-
ści w tym grobie, nic więcej nie było.

Przy poszukiwaniach w kierunku pierw-
szych odkopanych grobów, znaleźliśmy grób
piąty, jak poprzednie dokładnie i staran-
nie ułożony z kamieni większych. Na głą-
bokości 2 3/4 łokcia znaleźliśmy w nogach
szkieletu przedewszystkiem żelazny pałeczek
i 2 także obrączki od kufelczka, za nim
ślady kości stopy, potem nieźle zachowane
kości kończyn dolnych miednicy, rąk i cza-
szkę, która jakkolwiek silnie uszkodzona,
brakowało około 1/4 części, dała się wy-
mierzyć, jako czaszka długa o wskaźniku
czaszkowemu 74,36. Potężnej budowy kości
gruba czaszka z wydatnymi miejscami przy-
czepów mięśni, długość szkieletu 180 ctm.
pozwoliła te szczątki określić nam, jako
szczątki mężczyzny silnej budowy, a mło-
dego wieku, czego dowodem były zupełnie
zdrowe, z niestartą emalją zęby. Przy tym
szkieletcie znaleźliśmy też rzecz osobliwą,

a nie spotykana w innych cmentarzyskach rzedowych, a mianowicie długi na całą długość szkieletu, dębowy nadgryzł już ma się rozumieć, bał, zasłaniający szkielet nieco od góry i od południa. — Bał ten pomagający mi panowie, pierwotnie brali za szczątki trumny.

Rozkopywanie grobu skończyliśmy już przy świetle, przeszukiwania grobu zaś dokonał na drugi dzień p. Rosciszewski, który z boku szkieletu znalazł żelazny czekan 14,7 ctm. długi, a 8 1/2 ctm. szeroki w ostrzu nieco różniący się, ale tylko w cechach drugorzędnych, od czekanów z cmentarzysk turowskich, rogowskich i orszymowskich.

Z tego co powyżej przytoczyłem, zawioskować można, że cmentarzysko w Koziminach należy do rzedowych, z grobami budowanymi z kamieni przez ludność długogłową i w ogólności jest zupełnie podobne do takich samych cmentarzysk, znajdujących się w innych okolicach płockiego, sierpskiego i płockiego, a różni się tylko dokładniejszą budową grobów, które układane z kamieni o płaskiej powierzchni — zwróconej do wnętrza grobu, (co szczególnie wyraźnie występuje w głowach i nogach szkieletu), robią wrażenie czegoś pośredniego między grobami skrzynkowymi, a beładnie układanymi, jak np. w Turowie. Cechą odrębną tego cmentarzyska byłoby też osłanianie nieboszczyków balami drewnianymi, jeżeli to się okaże i w innych grobach.

Leon Rutkowski.

P Ł O C K .

Ze szkół. Na pensji żeńskiej p. Julji Aksamitowskiej zakończenie roku szkolnego odbyło się dnia 20 czerwca. Po wysłuchaniu uroczystego nabożeństwa, odprawionego przez prefekta tejże pensji ks. Franciszka Bornika, uczenie powróciły do zakładu, gdzie rozdano im 6 nagród, 12 listów pochwalnych, oraz przeczytano nazwiska uczenie promowanych.

Na odznaczenie zasłużyły następujące: Z oddziału wstępnego: Marja Berez — nagroda; Janina Zdziarska, Eugenia Kruczyńska i Celina Forbert — pochwały.

Z oddziału I-go: Janina Broniewska, Jadwiga Poczeska i Jadwiga Aksamitowska — nagrody; Wanda Święciecka, Aniela Cykro, Eugenia Belta i Eugenia Klinkowstein — pochwały.

Z oddziału II-go: Janina Łos, Henryka Kuteu i Marja Makolska — pochwały.

Z oddz. III: Marja Przybylska — nagrodę.

Z oddziału IV: Zofja Jabłońska — nagrodę, Felicia Gasparska i Kazimiera Rutkowska — pochwały.

Z 63-ch uczenie 39 otrzymało promocję czystą, 15 z egzaminami po wakacjach, 9 zaś pozostało na rok drugi.

W sobotę, 21 czerwca po nabożeństwie dziękczynnym, odprawionem przez prefekta ks. Kuligowskiego w kościele parafialnym,

odbyło się zakończenie roku szkolnego, czyli popis w zakładzie naukowym pani Heleny Siepińskiej. Po skończonych popisach panienek, jedna z nauczycielek odczytała sprawozdanie z rocznego postępu uczenia, wymieniając z nazwiska promowane do wyższej klasy, oraz nagrodzone, których liczba była znaczna. Następnie rozdano nagrody trojakiemu rodzajowi: pierwszego stopnia, czyli książki, drugiego — listy pochwalne i trzeciego kokardy (za wzorowe sprawowanie, lub pilność w naukach). Nagrody wręczono następującym uczniom:

W oddziale wstępnym niższym nagrody I stopnia: Zofja Grabska, Marja Topolska, Czesława Lipińska, Justyna Globus; nagrodę II stopnia: Emilia Rohman i III stopnia Berta Frendler.

W oddz. wyższym nagrody I stopnia: Rozalja Ejbiszyc, Cecylja Robakiewiczówna, Janina Kokowska, Ida Karasek, Janina Golebiowska; II-go stopnia: Helena Zoltowska, Janina Czyżkowska, Marja Wawrzyńska; III stopnia: Marja Wawrzyńska, Kazimiera Zaleska, Aniela Mikolajewska, Gustawa Szenfeld.

W klasie I-ej nagr. I stopnia: Adela Bursztyn, Irena Niedziatkowska; 2 stopnia Irena Goszczynska, Stefania Wilhelm; 3 stopnia: Natalja Wasserman.

W klasie II nagrody I stopnia: Czesława Wernik, Natalja Jaworska, Wanda Knobloch; 2-go stopnia: Ksawera Płaczowska i Zofja Bauer.

W kl. III nagrody I stopnia: Firman, Halina Gorzechowska, Balbina Sochaczewer, Helena Szemplińska, Dora Baki; 2 stopnia: Janina Lenczewska; 3 stopnia: Stefania Onalewska.

Wianki urządzone przez Towarzystwo w wigilię św. Jana z powodu niepogody odłożone zostały do dnia 28 b. m. to jest do soboty. Dziś więc bezwarunkowo odbędą się.

Odnowienie szpitala św. Aleksego. W d. 24 b. m., poświęcony został, po dokonaniu gruntownej restauracji, szpital pod wezwaniem św. Aleksego. Poświęcenia dopełnił, a następnie Mszę św. w kaplicy szpitalnej odprawił ks. Charszewski, w obecności komitetu, chorych i służby. W skład komitetu wchodził pp. Wedziwodzi, Wunderlich i dr. szpitala Mariusza. Po Mszy św. zwrócił się ks. Ch. od ołtarza z przemową do obecnych. Wyszedszy z tekstu pisma św.: „Błogosławiony, który ma barczenie na potrzebne i ubogiego, w dzień zły wybawi go Pan“ (psalm 40,2) tekstu, wypisanego na frontonie murze zakładu św. Jana Bożego w Warszawie (w języku łacińskim), a który może być zastosowany do wszelkiego typu zakładów miłosierdzia, — mówca dziękował imieniem chorych komitetowi za trud i zabiegi około odnowienia szpitala, i życzył odnowionemu zakładowi pomyślnego rozwoju.

Wobec licznych trudności w pozyskaniu funduszu na restaurację szpitala, tem większa wdzięczność należy się sz. komitetowi za pomyślnie, szybko i wzorowo odnowienie walące się rudery.

Z kolonii letnich. Dzieci, wysłane staraniem komitetu kolonii letnich na kurację do Ciechocinka — wracają w dniu 1 lipca r. b., to jest we wtorek przyszły.

Przybór wody, zwany świętojańskim, spowodował u nas nieznaczny wylęg; na wybrzeżu płockim woda zalała bulwar, w Radziwiu zatopiła część parku.

Najznaczniejsza dotychczas u nas wysokość poziomu wody wynosi 9 stóp 8 cali. Obecnie, woda nieco opada.

O wodzie z t. z. Lewka. (W odpowiedzi „Matce“). Czy można polecać do picia wodę, wypływającą z góry Tumskiej z t. zw. Lewka i czy uzasadnione są naukowo mniemania co do leczniczych właściwości tej wody? zapytuje się matka. Ponieważ woda źródłana, (ujęta w cembrowinę z paszcza lwa, stąd popularnie zwana wodą z pod Lewka), wypływająca z góry Tumskiej, interesuje cały ogół płocki, więc dajemy tu odpowiedź ogólną.

Ludność bardzo chętnie używa tej wody do picia, zwłaszcza z Powisla, a są aniatory, którzy specjalnie posyłają po nią nawet z dalszych okolic miasta. Zmarły niedawno dr. Perkahl, zalecał użycie jej osobom niedokrwiłym — jako zawierającej w większej ilości żelazo, stąd prawdopodobnie powstało mniemanie, że woda ta ma własność leczniczą. Ponieważ zawiera w sobie trochę kwasu węglanego, więc smak wody jest przyjemny i rzeźwiąco oddziałuje na cały organizm.

Czy pogląd o leczniczych jej właściwościach usprawiedliwiony jest naukowo? Zwróciliśmy się z tem zapytaniem do kierownika miejskiej pracowni chemiczno bakterjologicznej dr. Majewskiego, który rozbił ją chemicznie. Rozbiór wykazał, że woda źródłana z Lewka zawiera rzeczywiście żelazo, ale nie w takiej ilości, jaka potrzebna jest dla celów leczniczych. Poza tem woda ta nie zawiera ani szkodliwych, ani pożytecznych pierwiastków i może być śmiało używana do użycia wewnętrznego. Najlepiej używać świeżo zacierpniętą, bo po dwugodzinnem pozostawieniu w naczyniu woda z pod Lewka mętnieje.

Spółka koszykarska. Trzej płocczanie (właściciel sklepu i dwaj koszykarze) założyli spółkę, celem której ma być skupowanie wyrobów koszykarskich od przedstawicieli tego fachu z okolicy oraz zaopatrywanie ich w materiał surowy po cenach niższych, niż dotychczas. Zamiarem spółki jest zniesienie obecnego monopolu hurtowników, którzy nakładają na wyroby koszykarskie ceny dowolne, wyzyskując niemożliwie koszykarzy. Rzecz jednak nader wątpliwa, czy spółka się utrzyma, wobec tego że nie posiada kapitału znacniejszego.

Z wypadków. Przed kilku dniami, w czasie prowadzenia mularskich robót restauracyjnych przy kościele katedralnym, oberwał się kawał muru, przychem trzech robotników

spadło z wysokości 15-łokci. Z poszkodowanych — dwaj odnieśli lekkie obrażenia, trzeci mularz, Budnicki, leży w szpitalu chorzy obłożnie.

Sprostowanie. Dowiadujemy się z wiarygodnego źródła, że wiadomość o niewypłacalności Leonowa, podana przez pisma warszawskie — niema najmniejszego podstawu.

Ł O M Ż A

Majówka 15 b. m. od rana ogłaszała się sliczna pogoda, to też w godzinach popołudniowych w kole muzycznym członkowie Towarzystwa z rodzinami wesoło wyruszyli do Kąkalinowa o godz. 12 r. Ciepły i przyjemny majówką wyruszyła lodzianka. Naraz około 6-ej niebo się zachmurzyło, a wkrótce lunął deszcz i gnębił majówkę. Wczoraj wieczorem nie zdążywszy się przygotować zapasów, wrócili do domu zmoknięci do sucha.

Wogóle majówki się nie udało, gdyż zwykle w niedzielę musi być ładnie.

Z Tow. wieślarskiego. 16 b. m. odbyło się ogólne zebranie Towarzystwa w drugim terminie.

Nielicznie zebrani członkowie zatwierdzili rachunek komitetu do 15 marca, oraz zwiększenie wydatku na Tow. przystani. Budżet przewidywał 6000 rb. na budowę przystani, okazało się tymczasem, że za tę sumę zaledwie można było nabyć dwie krypy pod przystani. Przystani zaś według kosztorysu kosztować powinna 6000 rb. Z początku postanowiono w r. b. nie przystępować do budowy, lecz po rozpatrzeniu i wysłuchaniu zdania i pzewykomitetu przypała do wniosku, że przystani trzeba koniecznie pobudować, wkrótce, co wpłynie dodatnio na finansowy stan Towarzystwa. Na przystani będzie urządzony bufet, sala do zabaw i kart. Bufet, wydawać będzie mleko, kawę, lody i porzeczki letnie. W ten więc sposób wszyscy bez wyjątku członkowie będą mogli korzystać z udogodnienia Tow., nie potrzebując w dodatku truć się w cukiernej tutejszej lodami i ciastkami z sacharyną i używać będą świeżego powietrza.

Ze względu, że na razie trudno zebrać udziały na potrzebną sumę, komitet postanowił zaciągnąć pożyczkę w kasie przemysłowców w wysokości 6000 rb.

Poglądy komitetu podzieliło ogólne zebranie i wszystkie wnioski zatwierdziło.

Pod koniec posiedzenia wybrano komisję regatową.

Zakończenie roku szkolnego. Dnia 21 b. m. rok szkolny zakończono uroczystym aktem: srebrny medal otrzymał uczeń kl. VIII Józef Szymański. Matury otrzymał wszyscy uczniowie klasy VIII a mianowicie: Andrejew Aleksy, Andrejew Ilija, Bedziński Teo-

5)

W Wólce Grzybowskiej.

skreślił

TRZASKA.

Hrabia prawil cuda o angielskim charcie, którego właśnie dostał od swego stryja. Reszta towarzystwa słuchała w milczeniu, panie obojętnie, wikary zadumany, p. Stanisław chmurny. Wreszcie p. Długoleśka dała sygnał przejścia do salonu. Goście opinowali za gankiem; p. Ignacy proponował przechadzkę w pole; panny chciały iść do lasu, lecz ścieżka w tę stronę dla starszych niedogodna. Hrabia więc radził towarzystwu się rozdzielić. My, mówił, z panem Świąrczewskim będziemy towarzyszyli pannom do lasu, a państwo przejdą się gościńcem. Pani Długoleśka na razie zawahała się, lecz niebawem poparła projekt hrabiego. Ją samą jednak obowiązki gospodyni zmuszały pozostać w domu.

Długą chwilę stała jeszcze p. Paulina na ganku, zamyslna. Aż ocknęła się jakby ze snu i pobięła do kuchni.

Pan Długoleśki z księżmi już kawał czasu powrócił z przechadzki, gdy się zjawila młodzież. Widać bawili się dobrze, a mimo to miny mieli powarzone; jedna Irma wciąż chichotała, Hrabia zresztą już nawet do domu wejść nie chciał, zabierał się do odjazdu. Naprawdę nalegali gospodarze, gwałtem prawie go zatrzymali: musiał jechać, miał sam gości u siebie. Zapytał tylko żegnając się, że się z wizytami liczyć nie będzie i któregośkolwiek dnia bez ceremonji znów do Wólki Grzybowskiej wpadnie.

Ledwo odjechał, posypały się uwagi:

— Bardzo miły człowiek, bardzo sympatyczny, — rzekła pani Długoleśka.

— A widzisz, zmieniasz zdanie! — tryumfował pan Ignacy.

— Trudno człowieka osadzić, gdy go się pięć minut widziało.

— Tego, — wyrzekł półgłosem p. Stanisław, i przez pięć minut można spenetrować. Nieprawdaż księżu wikary?

Ale wikary spuścił głowę i milczał.

— Już cię, — zauważyła ironicznie p. Paulina, jest on trochę inny niż przeciętny szlachcic. W tem właśnie jego urok.

— Młody oto, — odezwał się proboszcz; trochę może przez rodziców zepsuty, ale krow zacna; a i grzeczny, nie dmie się...

Tak, lubię takich! zakonkludował pan Ignacy. Ale słuchajcie młodzi, siedzieliscie w lesie bez końca, a przyszliscie jacyś kwasni.

— To już tatusiu, pana Stanisława wina.

— Moja wina? zawołał załośnię oskarżony... Panno Anielo, pani niesprawiedliwa! Zm się nie śmiał do rozpuku z dowcipów tego... elegancika? Zresztą nie jestem obowiązany rozumieć po francuzku, a choćbym i rozumiał, to nie zawsze człowiek do śmiechu ma ochotę, nastrój, jak on powiada.

— Ale to jeszcze nie racja, żeby się nikt nie miał prawa śmiać.

— Pani, pani, czy ja komu bronilem się śmiać? Panna Aniela pogroziła, śmiejąc się, paluszkami.

— Mniejsza o to, ale drugi raz, zobaczy pan, to pana wysłmem zatusiem i proboszczem.

— Doczekał się pan, dobrze ci tak! żartował proboszcz. Wleziesz między wrony, krakaj jak i ony! Jak nie, to...

— Wiecie państwo, przerwał pan Ignacy, chodźmy do chałupy; tu rosa zaczyna padać.

W kilka dni * potem, Aniela* i Irma, wróciwszy znacznie później ze zwykłego spaceru do lasu z Antosiem, opowiedziały z wielkiem przejęciem, że gdy w najlepsze szukały po lesie konwalji, zjawił się hrabia, konno. Przejeżdżał swoją granicę, a usłyszawszy głosy, skreślił na Wólkę. A jaki miał strój! jak w ilustracjach buty lakierowane do kolana, spodnie żółte, za szerokie mówiła Aniela, owszem zachwycające, twierdziła Irma (takie same widywała u elegantów w lasku białostockim). Zeskoczył zaraz z konia, slicznego, ognistego, a takiego mądrego, że jak go uwiązał u krzaku, ani się szarpnął. Żartował jeszcze hrabia z ich jazdy konnej, zabawa, że kucki nie było. Urządził konkurs: kto najwyżej konwalji uzbiera, to wszystkim od innych zabierze. Rozproszyli się, dając sobie rendez-vous za 20 minut u koła hrabiego; Antosia Aniela zatrzymała przy sobie. Tymczasem hrabia zablądził, Irma też, aż się u krzaku spotkali, poczęli krzyczeć, wołać. On był naprawdę zły. — Czemu przynajmniej, — powiedział po polsku do Aniela, na panią nie trafiłem, zamiast na tę bonę. — Konwalji nie znalazł nic, ale z innych kwiatów szybko związał bukiet i ofiarował go Aniela. Irma żadnych szczegółów swej rozmowy z hrabią nie opowiadała, lecz za to ogólnie się nad nim bez końca zachwycała.

Pani Długoleśka, wysłuchawszy tych relacji, słowa nie rzekła, tylko z powagą córkę w czoło poglądała i poszła medytować do swojego pokoju. Skoro nadziedził p. Ignacy, zaraz i jemu Aniela rzecz całą opowiedzieć musiała. Roześmiał się ojciec, lecz najpierw zapytał: A co matka na to?

— Powiada, że hrabia doskonały sąsiad.

(C. d. n.)

Jejusz Adrejan, Jeźwiński Ignacy, Monos, Kaganow Izrael, Omilja Franciszek, Szczepkowski Stanisław, Wacław, Szymanowski Józef, Rudolf i Żykowski Juliusz. W innych klasach ogłoszone będą egzaminacje, gdyż wielu uczniów ma egzaminować po wakacjach. W klasach żeńskich po odczytaniu liście, które ukończyły klasę 7, urządziły wycieczkę wakacyjną. Pięciu uczniów w 22-go b. m. o godzinie 3 rano wyruszyli w podróż po Królestwie. W drodze będzie półtora miesiąca. Ma głównie na celu zapoznanie z kulturą ludową. W ekskursji udział przeznaczone ludzie, którzy z korepetycji zarobili niezbędne wydatki w tak pouczający sposób. Przykład, to godzinie na-

ku w osadzie Drobinie p. Eug. Kunklowi, w sumie 24,000 rb.

Główny zarząd poczt i telegrafów zatwierdził otwarcie kasy oszczędnościowej pocztowo-telegraficznej w osadzie Zaręby-Koscielnej w pow. ostrowskim.

Pożar. W nocy z dnia 14 na 15 czerwca we wsi Wykowie pod Płockiem spalił się dom mieszkalny, należący do jednego z kolonistów miejscowych. W ogniu spłonęło sporo gotówki. Przyczyną pożaru podpalenie.

Pożary w gub. płockiej, według wykazu ubezpieczeniowego, w czasie 16—28 r. b. zrządziły ogółem strat w ruchomościach na sumę 7,805 rb. Asekuracja ogólna spalonych budynków wynosi 8,690 rb.

Na 9 pożarów zaszłych w tym czasie: 1 przypada na podpalenie, 2 na nieostrożne obchodzenie się z ogniem, 2 na wadliwe urządzenie kominów. W pozostałych wypadkach przyczyną wszczęcia się ognia pozostała nie znana.

Wypadki niezwykłe. Rubryka odnośna „Płock. gub. wiad.” w czasie 14—26 maja r. b. zaznacza: 1 utonięcie 1½ letniego dziecka włościańskiego, pozostawionego bez dozoru, 1 wypadek śmierci starszaka 82-letniej wskutek spadnięcia ze wschodów, 1 wypadek zatrucia grzybami, 1 śmierć nagłą, 1 samobójstwo, 1 otrucie, 1 wypadek śmierci dziecka 7-letniego, zasypianego podczas zabawy przez towarzyszy w parku.

WIADOMOŚCI RÓŻNE.

Emigracja. Do Syberji według danych urzędowych z posiadłości europejskich wyemigrowało w ciągu ubiegłego roku 128131 osób—przeważnie z gubernji południowo-małopolskich. Najmniej wychodźców dały gubernje: Jarosławska, Moskiewska, Petersburska, Nowogrodzka i Królestwo Polskie—ogółem 47 osób.

Ministerjum skarbu zawiadomiło naczelną władzę krajową, że oprócz dawniej wyszczególnionych świąt—sprzedaż trzusków ma być powstrzymana, na czas nabożeństw odpływających w kościołach katolickich—w następujące dni świąteczne: Nowy-Rok, Oczyszczenie N. M. P. Zwiastowanie św. Piotra i Pawła, Wniebowzięcie N. M. P. Wielka Sobota, drugi dzień Wielkiejnocy, Wniebowstąpienie Pańskie, św. Ducha, Boże Ciało, Narodzenie N. M. P. Wszystkich Świętych, Niepokalane Poczęcie N. M. P. i d. 24 oraz 26 grudnia.

Mianowanie. Praw. wiestu donosi: kurator ryzykiego okręgu naukowego, A. N. Szwarc mianowany został kuratorem okręgu warszawskiego.

Produkcja węgla kamiennego w r. 1901 zwiększyła się w Król. Polskiem o 7,500,000 pudów, w porównaniu z rokiem poprzednim. Wydobycie ogółem z 44 kopalni 148,700,000 pudów. Zato produkcja żelaza zmniejszyła się w całym państwie o 2,875,000 pudów, w Królestwie o 1,559,000 pud.

Zamknięcie granicy. „Frankfurter Ztg.” donosi, że rząd rosyjski, chcąc zapobiedz wychodźstwu do Prus, będzie nadal puszczal przez granicę tych tylko robotników, wychodzących na zarobek do Prus, którzy wykazali, że zawarli kontrakt z właścicielami ziemskimi w Prusach.

Rozprawy nożowe. „Warsz. Dn.” pisze, iż od czasu zastosowania kary administracyjnej przeciwko nożowcom, t. j. od czerwca 1900 r. do chwili obecnej, skazano w Królestwie ogółem 1004 osoby na arezt policyjny za nieprawne noszenie lub użycie w bojęce noża. Z tej liczby ogółem na Warszawę przypada 342 wypadków, t. j. prawie trzecia część. Pomiedzy skazanymi było 11 kobiet i 228 niepełnoletnich.—Wypadków recydywy zaznaczono 50.

Z czasopism.

„Tygodnik Polski” w tych dniach nabyli pp. Edmund Chrzanowski, Franciszek Gromko i Leon Lenartowicz. Pismo nadal wychodzić będzie pod kierunkiem p. Leonarda de Vermond Jacques’a.

„Gazeta Polska” w artykule: „Z życia prowincji” rzuciła dobrą myśl, która zasługuje, by mieszkańcy naszego grodu zastanowili się nad nią poważnie. Nieraz narzekamy na nudę, na pustkę życia prowincji, weźmy więc do serca radę pana Em. i współniemi siłami starajmy się ją urzeczywistnić. Oto są słowa artykułu:

Od lat kilku co czas pewien na zapłatach piśm naszych spotkać się można z projektem, aby T-stwo zaczęło sztuk pięknych w Król. Polskiem organizować w większych miastach prowincjonalnych przenosząc wystawy obrazów.

Projekt piękny, ani słowa, zwłaszcza, że przy tym ogniu, zdaniem projektodawców—można by upieć od razu aż dwie pieczenie: kształcić w prowincjonalistach poczucie piękna, oraz zasilać często pustkami stojącą kasę Towarzystwa.

Tymczasem, rzecz na pozór dziwna, T-stwo nie kwapi się jakoś przyobleć w ciało tę piękną myśl.

Czemu to przypisać? Czyżby tylko ospałości zarządu Towarzystwa?

Otóż zdaniem naszym, rzecz się ma wprost przeciwnie T-stwo, w tym wypadku nie jest nie winne. Całe brzemie grzechu obarcza wyłącznie prowincję. A dla czego—zaraz to wytłumaczymy.

Towarzystwo, jako instytucja żyjąca z grosza publicznego, nie może, a nawet wprost niema prawa narażać funduszy swoich na większe ryzyko. Tymczasem eksperyment w rodzaju opisanego powyżej, pociągnąłby za sobą niezawodnie znaczne koszty (przechowanie i przewóz obrazów, wynajem odpowiedniego lokalu i t. p.), lecz czy zwróciłby się oń choć w małym stopniu, za to, niestety, nikt z projektodawców z pewnością by nie zaryzykował.—To jest jedna strona kwestji.

Rozpatrzmy teraz drugą.

Gdyby w takim Radomiu, Kaliszu lub Płocku znalazła się choć drobna grupka, wprost kilku, lub nawet tylko paru wybitniejszych obywateli, którzyby ze względu na niezaprzeczony pożytek podobnej wystawy, po dokładnem rozpatrzeniu projektu ze strony materialnej, zwrócili się z tą propozycją do zarządu Tow. Z. S. P. „gwarantując” równowagę finansową całego przedsięwzięcia—czyżby zarząd i wtedy mógł dać odpowiedź odmowną?

Ośmielamy się o tem wątpić.

Czyniąc tę propozycję, komitet miejscowy (radomski, kaliski, czy jakkolwiek inny) ryzykowałby bardzo niewiele. Przede wszystkim bowiem musiałby zbadać opinie swych współobywateli i dopiero po stwierdzeniu żywych w tym kierunku pragnień, rozpocząłby przeciw swą działalność. Następnie zaś komitet taki postarzałby się nie tylko przygotować grunt pod wystawę, ale poprzeć ją i reklamować odpowiednio, choćby za pośrednictwem miejscowego organu, z którym nie trudnoby mu było się porozumieć.

W tych warunkach wystawa chyba powodzenie miałaby zapewnione.

Tak zapewne na całą tę sprawę zapatruje się i komitet Towarzystwa. Wystawy przeznaczone obrazów wtedy dopiero będą urządzane, kiedy sama prowincja ich zażąda.

TYDZIEŃ POLITYCZNY.

Ostatnie posiedzenie w parlamencie austriackim, zamkniętym obecnie na czas wakacyjny do jesieni, zakończyły się zwycięstwem rządu, który przeprowadził uchwalenie budżetu, pokonawszy nareszcie długotrwałą obstrukcję posłów czeskich zapewnieniem większych swobód w sferze praw językowych.

Interpelacji czeskiego posła Kłofacza, w sprawie malborskiej mowy cesarza niemieckiego, obrażającego wogóle wszystkich słowian, Koło polskie nie poparło. Zaniechał również wznowienia tej sprawy sejm krajowy galicyjski, otwarty w tych dniach. Marszałek galicyjski Andrzej hr. Potocki w mowie inauguracyjnej zaznaczył, że wszelkie manifestacje polityczne są czynnikami ujemnym, należy przede wszystkim starać się o wewnętrzne odrodzenie kraju, o jego rozwój ekonomiczny. Budżet krajowy wykazał nadwyżki 178481 koron, zamiast przewidywanego niedoboru.—Wydział krajowy przedstawił sejmowi kilka projektów, dotyczących gospodarstwa społecznego, jak prace przy kanałach i regulacji rzek, sprawa załuszenia ochronnego, organizacja biur pośrednictwa pracy. Większość z tych projektów ma na celu poprawienie warunków bytu warstwy robotniczej, która w czasach ostatnich przybrała groźną postawę, szczególnie podczas ostatniego bezrobocia we Lwowie, poskromionego siłą oręża, przyczem nie obeszło się bez ofiar. Nadto wydział krajowy uznał nareszcie za konieczne wystąpić z wnioskiem, domagającym się oddawania uwzględnienia, mianowicie z projektem podniesienia płac nauczycielom ludowym, co pociągnie za sobą wydatek około 700,000 koron rocznie.

Zawarcie przymierza z republikami afrykańskimi jest bądź co bądź tryumfem polityki Chamberlaina, a więc i idei imperialistycznej. Nie podlega najmniejszej wątpliwości, że prąd imperialistyczny niezwykle wzmoże się w Anglii po wojnie i wpły-

decydująco na przyszłe ukształtowanie stosunku krajów kolonialnych do metropolji. Pierwszą zapowiedzią tego zwrotu jest konferencja zwierzchników kolonii, którzy przybyli na obrząd koronacyjny do Londynu. Obrady tego zebrania będą miały na względzie ściślejszy związek kolonii z krajem macierzystym; program obrad obejmuje: kwestję zorganizowania wspólnej siły zbrojnej, sprawę wzajemnej naturalizacji obywateli brytańskich na całym terytorjum państwa, z prawem sprawowania wszędzie urzędów i zajmowania się pracą zawodową, wreszcie, rzecz najważniejszą sprawę związków celnych, który dążyć będzie do wytworzenia z części państwowych obecnie różniących się pod wieloma względami jednolitego organizmu gospodarczego. Projekt unij celnej wywołała głównie przewaga ekonomiczna Stanów Zjednoczonych, które odebrały Anglii palnę pierwszeństwa na polu przemysłowym a obecnie dążą zuchwale do zachwiania jej uprzywilejowanego stanowiska handlowego. Konferencja ta dojdzie prawdopodobnie do skutku, nawet gdyby koronacja nie odbyła się w czasie oznaczonym, co zdąży się zawiadzać telegramy ostatnie, donoszące o chorobie króla Edwarda i niedawno dokonaną na nim operacji.

W Niemczech uwaga powszechna w czasach ostatnich pochłonięta została zgonem sędziwego króla saskiego Alberta, który zmarł d. 19 czerwca r. b. w pałacyku myśliwskim Sybilleort pod Dreznem. W osobie tego monarchy schodzi z widowni dziejowej jeden z ostatnich wodzów wojska niemieckiego podczas kampanji prusko-francuskiej w r. 1870—71. W świecie politycznym śmierć tego dostojnika przejdzie, zdaje się niepostrzeżenie, jak również wstąpienie na tron jego młodszego brata ks. Jerzego, który w swej odezwie do narodu przedstawił się jako kontynuator polityki swego brata.

Ze skrzynki redakcyjnej.

Podana w ostatnim numerze „Ech” wiadomość z Dobrzyńa nad Odrą o odkryciu we wsł. Pieszkowie śladów okresu lodowego przez niemieckich archeologów (sic!) wymaga sprostowania w następujący sposób.

Prowadzący geologiczne badania w Prusach geologowie komitetu państwowego p. F. Wahnschaffe (trzeci dyrektor instytutu „Geologische Landesanstalt” i profesor uniwersytetu w Berlinie) i p. A. Jentsch profesor uniwersytetu w Królewcu, obaj geolodzy zbierając dane do nadgranicznej sekcji mapy geologicznej pruskiej, przeprowadzili się na naszą stronę rzeki i w okolicy wsł. Bieskowa stwierdzili znane oddawna istnienie osadów okresu lodowego, czyli t. z. dyluwjum.

Wiadomość w pierwotnej formie płacze archeologię i dla niezających rzeczy badanej zdaje się dowodzić wielkości niemieckich i niższości naszych uczonych, tymczasem odkrycie, które korespondent z takim tryumfem zaznacza, równa się wiadomości o odkryciu Ameryki przez pierwszy lepszy kursujący po Atlantyku okiet.

Osady okresu lodowego stanowią wierzchnią warstwę ziemi w całym Królestwie. *Kolski.*

KRONIKA HANDLOWA.

Sprawy Domu Roln. H-ci Wolszner, Burczak i S-ka.

Płock, 27 Czerwca

Na targ dzisiejszy dowieziono około 550 korcy różnego ziarna, a mianowicie: pszenicy około 300 korcy, żyta 150 korcy, jęczmienia pastewnego 100 korcy, owsa 50 korcy, gryki 50 korcy, grochu 90 korcy i rzepaku letniego 90 korcy.

Płaceno względnie do jakości ziarna: za pszenicę od 6,00 do 6,15 za 210 f., żyto od 4,65 do 4,70 za 210 f. jęczmienia pastewnego od 0,00—0,00 za 210 f., owies od 3,40 do 3,50 za 140 f., grykę od 0,00 do 4,50 za 210 f., groch od 0,00 do 0,00 rzepak letni od 0,00 do 0,00 za 215 f.

Warszawa 27 czerw. (Ceny zboża płacone na t. Praga, kolei transpolskiej, w ładunkach wagonowych, według notowań domu handlowego E. Wojewódzki—ul. Nowo-Wielka 28). Za pud w kopciach: Pszenica krajowa wyborowa 102—105, średnia 97—100, posłednia 90—95. Żyto krajowa wyborowa 83—84, średnia 82—83, posłednia 80—81. Jęczmienia brow. 85—90. Na paszę i kaszę 80—83. Owies krajowy 92—94, (troch polny warzelny 90—101). Gryka 93—100. Usposobienie dosyć gęste, stale. Dowozy większe.

(Targ zbożowy na placu Witkowskiego). Płaceno za żyto wyborowe 4,80 za korzec. Pszenica 6,30 jęczmienia 4,00—4,20. Owies 3,90.

Gdańsk, 27 czerw. Tendencja słabsza; ceny co-

kolwiek niższe.

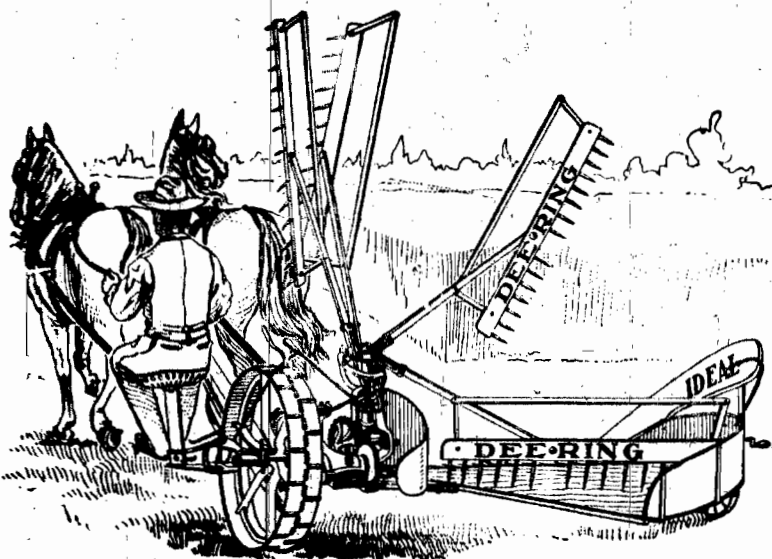
Łódź, 27 czerw. Pszenica 6,40—6,75 rb., żyto 4,80—5,00, jęczmienia 0,00—4,00, owies 2,80—3,20 rb., gryka 0,00—6,50 rb., groch 0,00—4,50

OGŁOSZENIA.

K. WASILEWSKI Warszawa, Miodowa 16.

jako wyłączny przedstawiciel największej w Ameryce fabryki maszyn żniwnych

DEERING HARVESTER Co.



poleca na nadchodzący sezon **Żniwiarko-wiązałki, żniwiarki, kosiarki i grabie konne** w kraju od lat trzech najczęściej rozpowszechnione, znane ze swej znakomitej konstrukcji, wyrabiane z najlepszego gatunku stali i w wielu częściach ulepszone i wzmocnione. **Około 150 świadectw, wydanych przez pp. Rolników ze wszystkich gubernii Królestwa Polskiego, ogłoszonych przezemnie drukiem, a znajdują się między niemi i takie, które z dwu i trzyletniego działania maszyn żniwnych Deeringowskich zdają relację, są wymownym dowodem, iż tak jak, wszędzie zagranicą i u nas maszyny Deeringowskie zajęły przodownicze stanowisko w pośród wszystkich innych systemów.** Ceny części najprędzej zużyciu podlegających, jak sztang nożowych i łożysków na rok bieżący **znacznie zostały obniżone.**

Zo względu, iż zapasy maszyn żniwnych Deeringa, jak to trzy lata miało miejsce i w tym roku prawdopodobnie przed żniwami będą wyczerpane, możliwie wczesne zlecenia są pożądane.

Szczegółowe opisy i katalog wraz ze świadectwami na każde żądanie odwrotną pocztą przesyła się bezpłatnie. **Maszyny żniwne Deeringa znajdują się również na składzie w Płocku, a mianowicie:**

u p. Pawła Urbanskiego, Warsztaty Mechaniczne przy ulicy Królewieckiej.
TAMŻE CZĘŚCI ZAPASOWE NA SKŁADZIE.



Powszechnie znany **ARAGO St. Górskiego** najskuteczniejszy na wyniszczenie odcisków. Cena 30 i 50 kop

PUDER VENUS poleca się jako nieszkodliwy, subtelny i nie dostrzegalny po 15, 30, 50 kop. i 1 rb.

AGATOL proszek Tymolowy do czyszczenia i konserwowania zębów i dziąseł, bardzo przyjemny w użyciu, dezynfekuje jamę ustną, za bezpieczeństwa zębów od próchnienia i bólu. Sprzedaje się w opakowaniu blaszanym po 20 i 30 kop.

EKSİKANS od potu i odparzenia ciała. **CONSERVATOR** do wzmocnienia włosów i usunięcia łupieżu. Cena rb. 2, 1,20 i 75 kop. Sprzedaż w aptekach i składach aptecznych. Laboratorium ST. GÓRSKIEGO. Warszawa, Leszno № 4.

FABRYKA MASZYN I NARZĘDZI ROLNICZYCH BRACI ŻOŁTOWSKICH W PŁOŃSKU.

Poleca jako specjalność znanej dobroci sieczkarnie, w niczem nie ustępujące oryginalnym Bentala, młockarnie i maneże przenośne od 6—8 koni, omlacające dziennie od 80—120 korey. Tamże do sprzedania 2 lokomobile 8 konne fabryki Ransom Sims i Jefferis bardzo mało używane. — **Sprzedaż na raty.**

!!MOLE!!

Niezawodny środek przeciwko molom

„Gubimol“

Cena pudełka 20 i 30 kop.

!!MUCHY!!

Jedyny do wytopienia much lep na muchy

„Victory“

Cena arkusza 2 i 4 kop.

REPREZENTACJA I SPRZEDAŻ GŁÓWNA

W. Kwieciński i B. Czempiński

Warszawa, Mokotowska 16.

Zarząd grupy Płockiej wyborowych ubezpieczeń rolnych przy towarzystwie

JAKOR

Zawiadania uczestników, iż w obecnym sezonie assekuracyjnym zwrot premii wynosi **20%** zeszłorocznej opłaty—czyli **1/5 taniej.**

Wartość słomy przyjmuje się 50 kop. centnar

Redaktor i Wydawca Adam Grabowski.

ZARZĄD

ŻEGLUGI PAROWEJ

Stanisława Górnickiego

na rzece Wiśle wysyła barki nie należące do Syndyka

CODZIENNE

z Płocka do Warszawy	o 20	6 rano
z Płocka do Warszawy	o 20	6 wiecz.
z Płocka do Włocławka	o 20	6 rano
z Płocka do Włocławka	o 20	6 wiecz.
z Warszawy do Płocka	o 20	6 rano
z Warszawy do Płocka	o 20	6 wiecz.
z Warszawy do Włocławka	o 20	6 rano
z Warszawy do Włocławka	o 20	6 wiecz.
z Włocławka do Warszawy	o 20	6 rano
z Włocławka do Warszawy	o 20	6 wiecz.
z Włocławka do Płocka	o 20	6 rano
z Włocławka do Płocka	o 20	6 wiecz.

Uwaga. Nocne parostatki posiadają miejsca sypialne numerowane.

Majster ciesielski

ERAZM SAFARYN

sprowadza się do Płocka i przyjmuje wszelkiego rodzaju roboty w zakresie ciesielstwa. Ulica Kolegiatna dom Fankamowskiej naprzeciwko hotelu Warszawskiego.



Już w roku zeszłym zamierzałem zaprowadzić w tutejszej okolicy

maszyny żniwne M-ac Cormicka z Chicago

najpoważniejszej fabryki tego rodzaju maszyn na całej kuli ziemskiej.

Z powodu jednak niespodziewanie wczesnej wyprzedaży całego zapasu europejskiego w głównym składzie kontynentalnym musiałem zamiar mój odłożyć do roku bieżącego i teraz ofiaruję szanownym pp. ziemianom świeżo ulepszone

kosiarki, żniwiarki i wiązałki

M-ac CORMICKA w Chicago,

które mogę gorąco polecić jako **non plus ultra** maszyn żniwnych.

U **W-go Popkowskiego w Górze Płockiej** pracują od lat kilku żniwiarki M-ac Cormicka gdzie się najlepiej dowiedzieć można o ich praktyczności i nadzwyczajnej trwałości.

Na rok 1902 żniwiarki M-ac Cormicka zostały ponownie ulepszone:

- przez znaczne wzmocnienie głównego korpusu
- walka u kółka szalonego
- uproszczenie kółka polowego
- okucie platformy blachą żelazną
- ulepszenie naprężacza do łańcucha
- nowy tarганиec.

Katalogi, opisy i cenniki wysyła za pierwszym żądaniem gratis i o wczesne zamówienia uprzejmie prosi.

M. S. Sarna, w Płocku.

BIURO NAUCZYCIELSKIE

A. KARPŃSKIEJ

w Warszawie, Szpitalna № 3

Poleca: nauczycielki, bony, oficjalistki, sprowadza cudzoziemki.

Sprzedam

MAJĄTEK ZIEMSKI

Czarnocin lit. D. w powiecie Ciechanowskim, morgów 265 w całości lub częściowo na morgi od 100 do 40 rubli za morgę, w stosunku jakości. — Wiadomość na miejscu, poczta Strzegowo, stacja kolei Konopki.

STUDENT

Uniwersytetu Warszawskiego, poszukuje kondycji na czas wakacji. Wiadomość u Naczelnika Biura dyr. szczeg. Towarz. Kred. Ziem. w Płocku.

SKLEP NOŻOWNICZY I SKŁAD BRONI

A. WIŚNIEWSKIEGO z dniem 8 (21) lipca 1902 r. przeniesiony zostanie na ulicę Warszawską, do domu W-go Lewensztejna.